

*Rok V. 22 października 1921 r. Plan Wzrost. Grupy
dla H. P. J. Strumień*

Cena mk. 100.

HARCERZ

TYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.

Rok V

22 października 1921 r.

№ 26

ODEZWA

Do wszystkich Komend Harcerskich i Drużyn.

*Hej! ramię do ramienia!
młodością silni.*

DRUHNY I DRUHOWIE!

Pragnąc zasadniczo oprzeć działalność Harcerstwa Polskiego na własnych siłach, Naczelnictwo Z. H. P. zwraca się do Was z prośbą, byście wszyscy w miarę sił swoich i możliwości przyczynili się do usunięcia ciężkiego położenia, w jakim się obecnie organizacja nasza znalazła.

Ruch harcerski rozwijając się coraz bardziej, wymaga coraz większych nakładów na pokrycie kosztów administracji, coraz większe pociąga za sobą wydatki. W ostatnich miesiącach dochodziły one do 1½ miliona marek miesięcznie.

Takich olbrzymich sum Naczelnictwo Z. H. P. nie uzyska ani ze składek ani z zasiłków. Trzeba tu zbiorowego wysiłku tych, którym dobro Harcerstwa leży na sercu.

Wzywamy więc wszystkie drużyny, oraz Komendy Harcerskie do organizowania w swoich środowiskach jednorazowych przedsięwzięć na cele ogólnego kierownictwa Z. H. P. Dochody z tych przedsięwzięć oddajcie do rozporządzenia Naczelnictwa Z. H. P.

Dajcie dowód swej pomysłowości harcerskiej, a zarazem troski o dobro całości Związku.

CZUWAJ!

(—) Jan Grabowski
Sekretarz Generalny.

(—) gen. J. Haller
Przewodniczący Z. H. P.

GAWĘDA.

Jedenasty rok pracy.

Lat temu dziesięć, 15 października 1911 roku ukazał się we Lwowie pierwszy numer pierwszego pisma harcerskiego w Polsce — niezapomnianego lwowskiego „Skauta“.

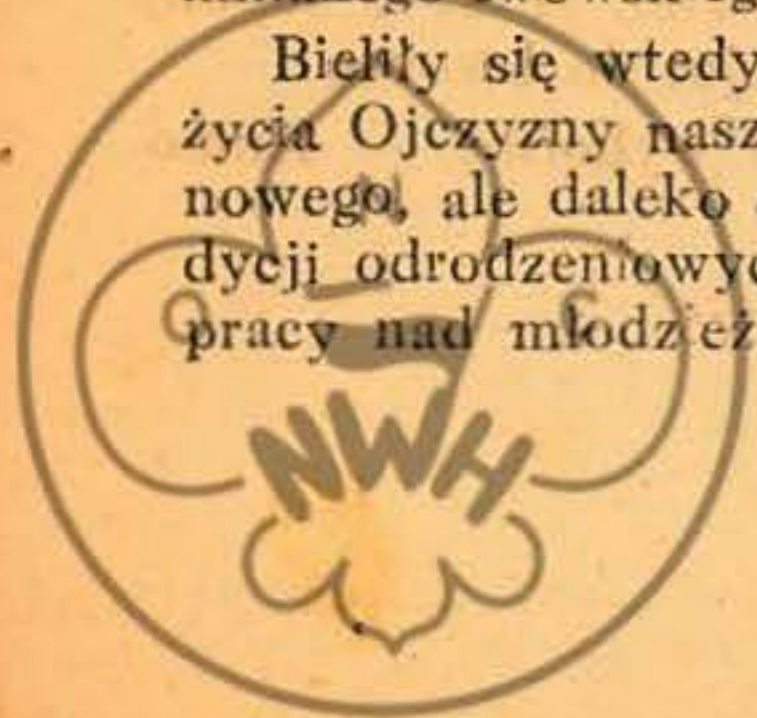
Bielity się wtedy świąty niepodległego znowu życia Ojczyzny naszej. Nowe pismo, wyraz ruchu nowego, ale daleko sięgającego w przeszłość tradycji odrodzeniowych, stawiało sobie program pracy nad młodzieżą polską, z wiarą, że „praca

ta wyprowadzi pokolenie młodzieży polskiej dzielnej pod każdym względem, ofiarnej dla narodowej sprawy, młodzieży o czystych sercach i silnych dłoniach“.

Minęło lat dziesięć... nie chcemy jednak dziś wyliczać się z wysiłków Harcerstwa, ani z wysiłków prasy naszej. Zapytajmy się, czy już cała praca zrobiona, czy

na dziś niema nic do roboty?

Mamy Ojczyznę wolną, mamy Polskie Państwo, ale i politycznie i ekonomicznie zależni je-



archiwum

z Belwederu. Wreszcie odczytano rozkaz Gł. K. Z. H. P., w którym Rada Naczelna przyznaje od znaczenia i pochwały pracownikom, zasłużonym na niwie Harcerskiej w Polsce.

Po odczytaniu szeregu depeš z życzeniami, od ks. Arcybiskupa Kakowskiego, ks. Lutosławskiego i wielu wielu pracowników harcerskich, którym zdrowie lub obowiązki zawodowe w złoście udziału wziąć nie pozwoliły, pomaszowały drużyny barwną wstęgą przez ulice Lwowa, defilując przed starszyzną pod kolumną Mickiewicza.

Wprost wspaniale przedstawiały się drużyny tak męskie, jak i żeńskie z Wilna, Warszawy, Tarnowa, Rzeszowa — nie mówiąc już o drużynach Lwowskich. Po defiladzie odbyła się w teatrze miejskim uroczysta akademja. Po przemówieniach Dra Strumiły, Ministra oświaty Rataja, Delegata Ministerstwa Wojny, pułkownika Osmólskiego, deklamacjach i okrzykach na cześć Naczelnika Państwa, urządzili harcerze lwowscy kilka pięknych żywych obrazów ze swego życia.

Po południu popisy sprawności i tężyzny harcerskiej ścignęły tłumy publiczności na boisko sokole. Udatne ćwiczenia, zabawy i prace harcerskie były hucznie oklaskiwane przez publiczność, która miała sposobność przekonać się naocznie, że harcerstwo nie jest tylko zabawką, że ono wychowuje prawdziwego obywatela-Polaka.

Późno w noc, gdy opuszczaliśmy miłe, choć

Nagle wpada, jakby na arenę cyrkową (co najmniej jak w Rzymie) mała bryczuszka, za przęzoną w dwa dzielne, ale jakby oszołomione „rumaki“. Na bryczce narzędzia pożarnicze.

Z niezwykłą szybkością i sprawnością rozstawiają harcerze drabiny, sikawki i inne rekwizyty i gaszą „niby“ pożar. Publiczność zachwycona.

Jakieś staruszce lzy płyną z zachwytu. Także i wśród harcerzy ogólne zadowolenie. Jakaś dziwna duma i pycha (nie ta z 7-miu grzechów głównych, ale harcerska) rozpięra nam piersi. — Cieszymy się radością popisujących się.

Niech wiedzą „cywile“, co umiemy, co potrafimy.

Jeszcze 3 godziny do odjazdu. Brac... a właśnie siostry drużny — harcerki odpoczywają na „harcerskich łóżkach“ czyli, mówiąc językiem pospolitym, na podłodze.

Siostry drużny gwarzą — gwarzenie to jedna z naszych cech — to jedno umiemy solidnie — dobrze. A więc gwarzymy, jak to było we Lwowie, co się nam podobało, a co „ni“.

krótce, ale serdecznie goszczące nas miasto, a w oczach majaczyły już tylko sylwetki wież kościelnych i kopiec Unji lubelskiej, czuliśmy, że została cząstka naszych młodych dusz w tym bohaterstwie, miłym grodzie kresowym i że wspomnienia po pierwszym wszechpolskim zlocie harcerskim nie zatrają się nigdy w naszej pamięci, a dodadzą bodźca i siły do dalszej, żmudnej pracy nad kształceniem charakteru i woli i nad wyrobieniem prawdziwego obywatela-harcera-Polaka.

Czuwaj!

Adam Basza.

Jak prowadzić pracę harcerską?

Skok w dal z rozbiegu.

Za belką w rowku umieszcza się taśmę. W umiejętnym rozbiegu i dobrym odbiciu się tkwią tajemnice dobrego skoku w dal. Przedewszystkiem należy wzmocnić nogi, przyzwyczaić do pracy serce i płuca z pomocą biegów trwałych 100—1500 metr. Gdy te są wykonywane bez zbytecznego natężenia przejść do biegów szybkich na 100 i 60 metr., następnie przejść do ćwiczeń w skokach w dal.

Technika ich jest łatwiejsza od skoku wwyż, dlatego też szybsze i lepsze otrzymujemy rezultaty. Na przestrzeni 35 do 50 metr. można dopiero rozwinąć należyty rozbieg, który podzie-

Za wyjątkiem „mamałygowych“ kolacyj, wszystko „klasa“, wyraża swą opinię jedna.

— Mnie znów kolacje smakowały — mówi druga — mam do zarzucenia tylko jedno — bałagan. — Była to zdaje się wielka szarża, bo miała zielony sznurek od gwizdka.

— Popisy np. nie odpowiedziały 10-cio letniej pracy, — dodaje trzecia, Inna znów: „Bałagan był, ale niech będzie co chce, jednak „moro-wo“ było we Lwowie przez tych kilka dni“. Na tem rozmowa urywa się, bo wołają do kolacji, a wiadomo, jakie apetyty mają te i ci, których harcerzami zwą. Mamałyga czy nie mamałyga, do bra nasza, gdy się jeść chce.

W czasie odjazdu gromkie okrzyki mas, a my też gromkimi okrzykami zegnaliśmy Lwów, druhny, druhów, jego mieszkańców i jego państwa.

W kilkanaście minut wszystko uciekło — noc czarna otuliła swą szatą Lwów gościnnie, otuliła wracających harcerzy a cisza jej nawoływała do dalszej mrowczej, twardej i koniecznej pracy nad sobą dla ukochanej Ojczyzny.

„Idea im świeci i mus ich pogania“.

L. P.

lić trzeba na 4 części i oznaczyć białymi chusteczkami, tuż obok bieźni. Pierwsza część — to swobodny rozbieg; druga — to szybkość potęgująca się, trzecią część biedz należy całą siłą, czwarta — to ostatnie kilka kroków ze skupioną uwagą na miejsce odbicia. Odbicie nastąpić winno na samej belce, tuż przed taśmą, bez skracania lub wydłużania ostatnich kroków, co zmniejsza szybkość rozbiegu i bardzo ujemnie wpływa na dal skoku. Dlatego też przestrzeń ostatnich kilku kroków musi być ściśle określona i oznaczona. Skok sam powinien być energiczny, wyskok w górę koło metra; w najwyższym punkcie lotu nogi podciągnięte pod siebie, w momencie doskoku wyrzucamy nogi wprzód, a ręce wtył. Doskok wykonać należy w głębokim przysiadzie, na stopy, nie dotykając ziemi rękoma. Ćwiczyć się w skoku 3 razy tygodniowo do 10 skoków dziennie; przeplatać biegami. Używać trzewików z krótkimi kołkami w obcasach, lub też podkładać pod piętę wojłok, by nie uszkodzić kości piętowej.

Rzut granatem.

Długość granatu ćwiczebnego wynosi 30 cm. Składa się on z 3 części: 1) główki z dwiema obrączkami, 2) rączki i 3) kapsla.

Główka jest to drewniany walec o średnicy 6 cm., długości 10 cm., okuty dwiema żelaznymi obrączkami, grubości 2,5 mm, szerokości 15 mm. Rączka — również drewniana długości 20 cm., średnicy 3 cm., pośrodku nieco wkleśła. Na końcu rączki znajduje się kapsel.

Sposób rzucania: Granat rzuca się stojąc, klęcząc i leżąc.

Rzut stojąc: Wysuwamy lewą nogę prostą do przodu, a prawą uginamy silnie w kolanie, przenosząc na nią ciężar całego ciała, jednocześnie odchylając tułów do tyłu (pięś zwrócona do przodu). Granat bierzemy w prawą rękę za koniec rączki, (w ten sposób, to dłoń będzie zwrócona ku górze, a główka granatu wystaje na zewnątrz do boku), lewą zaznaczamy zerwanie kapsla, poczem szybko opuszczamy prawą rękę wtył, na zewnątrz a lewą wprzód i liczymy: 21, 22, 23, 24, 25, (dla nerwowych 121, 122, 123, 124 125) i na 26 lub 126 silnym wymachem, łukiem tylnym rzucamy i po rzucie szybko padamy na ziemię. Rękę podczas rzutu winny być w łokciach proste.

Z klęczki rzuca się w ten sam sposób.

Leżąc — lewą rękę i prawe kolano przysuwamy do piersi, zrywamy kapsel i liczymy w ten sam sposób. Na 26 szybko podnosimy się na lewej ręce i prawym kolanie, wyrzucając granat tylko tylnym łukiem i padamy na ziemię.

Przeczytaj: „Higjena Szkolna“, praca zbiorowa pod redakcją Dra Kopczyńskiego str. 190. „Atletyka“, Arct 1922.

Dr. Osmólski, Lekka atletyka, księgarnia Wojskowa 1920.

M. S. Wojsk. Regulamın Wychowania Fizycznego, opracował Szczęsny Polomski, Księgarnia Wojskowa.

Walery Sikorski, Program ćwiczeń gimnast. i gier, etc. (zwróć uwagę na str. 37 i nast.), Księgarnia Wojskowa 1920.

W. Ołędzki.

U skautów rzymskich.

Gdy mnie los zawiódł do sławnego Rzymu, ciekaw byłem, co porabiają tutejsi bracia skaut. Nie trudne było porozumienie; język jeszcze się plątał w włoszczyźnie, ale serca bratnie rozumiały się lepiej, i dziś zapraszają mnie do siebie skauci jak swego na każdą uroczystość.

W kwietniu b. r. przybyli do Rzymu skauci belgijscy, żeby wspólnie ze Stowarzyszeniem Młodzieży uczcić 300-letnią rocznicę swojego młodego patrona i rodaka, św. Jana Berchmansa, który tu spoczywa, tak samo jak i nasz św. Stanisław Kostka, co wślawił imię Polski po całym świecie. Ojciec Święty udzielił audjencji pielgrzymom w pałacu watykańskim, a skauci rzymscy urządzili na cześć swoich braci Belgijczyków przyjęcie z herbatą i ciastkami. Chorągiewki wszystkich barw pomiędzy zielenią drzew powiewały wesoło, były wspaniałe mowy, rozdzielanie pamiątkowych odznak harcerskich, ale więcej hałasu, śmiechu, wesołości; — jak zwykle u harcerzy. Belgijczycy, około trzydziestu, prezentowali się bardzo dobrze. Mianowicie ich naczelnik prof. Corbisier, choć już srebrem przyprószone ma włosy a pierś pokrytą wojskowymi krzyżami waleczności, rozochocił wszystkich dowcipami. Więc go też podnieśli do góry i na ramionach w tryumfie obnieśli wokoło. Gdy p. Corbisier dowiedział się, że jestem Polakiem, ucieszył się bardzo, bo i wzajemna przyjaźń łączy nasze narody i wspólne cierpienia przeżyte w ostatniej wojnie; mówił on, że koresponduje z Poznaniem, że wten czas, gdy Polska była w największym niebezpieczeństwie, choć inaczej nie mogli dopomóc, cała Belgja na odezwę swoich biskupów modliła się za nas. Z żalem rozstali się wszyscy, złączeni silnym węzłem przyjaźni serdecznej, jaka się przedko zawiązuje między skautami wszelkich narodów.

Święty Jerzy jest rycerskim patronem harcerzy, więc jego święto jest też największą uroczystością drużyn rzymskich. Dostałem zaproszenie

i poszedłem rano do kościoła S. Maria Sopra Minerva, gdzie miało się odbyć nabożeństwo. Stali już wszyscy w porządku; kapelusz zarzucony na plecy, laski ustawione w kozły, nawet rowery wprowadzili do środka. Miejsca nie brakło, bo kościół ogromny, a ławki nie zawadzają, bo ich nie ma we włoskich katedrach. Promienie słońca rzuciły kolorowe smugi światła na skupione szeregi, co w półmroku gotyckiej świątyni — robiło wrażenie rycerstwa, wyruszającego gdzieś na świętą wojnę... Przed ołtarzem, przy którym się odbywała msza św. stały wszystkie chorągwie drużynowe i sztandary. Ksiądz krótko a gorąco przemówił od ołtarza, potem wszyscy z starą szyną na czele, przystąpili do komunji św. Dostać długo to trwało, bo drużyn jest w Rzymie dwadzieścia kilka, a podczas tego reszta śpiewała. Była siła w tym śpiewie kościelnym, spokojnym i poważnym, tak dostrojonym do uroczystej chwili, a w końcu wszyscy z pełnych piersi zaśpiewali z zapalem swoją włoską pieśń harcerską na słiczną melodię „My chcemy Boga“ (Patrz: Śpiewnik Narodowy Zw. Stow. Młodzieży w Poznaniu).

Dzielni chłopcy, ci Włosi; czarne włosy; oczy, jak węgle; żywi, jak skra. Nie miałem dotąd okazji wyruszyć z nimi w pole i zobaczyć, ile w wolnym terenie są waleczni. W publicznych występach, w wyglądzie zewnętrznym, w przytomności umysłu, mustrze, karności, robią dobre wrażenie; widać, że mają dzielnych instruktorów i mądre kierownictwo. Ale czasem wyjdą szydła z miecha. Dostała się pomiędzy szeregi jakaś starszuszka, a że po bokach były postawione ławki jako barjery dla publiczności, więc niespokojnie napróżno pytała się i szukała wyjścia z pulpki. Harcerze pierwszej z przodu drużyny wyszeptała się szturchając jeden drugiego: „Patrzcie tylko, ona też chce do skautów wstąpić!“ Zaden się jednak nie pokwapił, aby jej pomóc, choć chyba wszyscy wiedzieli na pamięć, jak to skaut jest rycerskim i t. d. Musiałem się nad wystraszoną biedaczką zmiłować, odsunąć ławkę i wypuścić ją na wolność. Choć niby to drobnostka, ale jak to źle wygląda, kiedy się harcerz zapomni. A nuż tam ktoś obcy stoi w pobliżu, ćwicząc swoją sposobność w wynajdywaniu błędów, które podobno zawsze łatwiej dostrzedz u innych, niż u siebie. Ciekawym, jakby tam byli postąpili sobie nasi polscy harcerze?

Po nabożeństwie pobiegli wszyscy na śniadanie, a za godzinę nowa zbiórka i marsz czworakami przez wysoki Kapitol, wzdłuż ruin Forum rzymskiego do starożytności, wrosłej w ziemię bazyliki św. Jerzego in Velabro. Po kilku słowach księdza asystenta i krótkiej modlitwie, ruszył pochód dalej i otoczył żywym murem dokoła plac

św. Anastazji, leżący obok. Na stare murowane schody, jako na mównicę, wstąpił harcerski komisarz Mario Cingolani, adwokat z zawodu i poseł, i dźwięcznym włoskim językiem przemówił do drużyn. Mówił głośno i z zapalem; slychać go było w ostatnich nawet szeregach, a mówił o wzniosłej idei harcerstwa, o idei prawdziwie chrześcijańskiej, służenia Bogu i Ojczyźnie, walcząc z tem, co w człowieku jest złe i podle, „o tej idei, za którą na tem miejscu, w arenie dawnego cyrku rzymskiego, u stóp pałaców cesarskich Palatynu, św. Piotr, św. Sebastian i tysiące innych bohaterów naszych krew męczeńską przelali“. Burza oklasków była odpowiedzią na przemowę, a potem rozdzielili oficer między chłopców medale za zasługi około rozwoju harcerstwa. Następła defilada drużyn przed naczelnikiem Conte di Carpegna, a zakończyło dzień uroczyste przedstawienie z muzyką i śpiewami w sali Collegio Massimo.

Szczęśliwi harcerze rzymscy, co w tak pięknym urodzili się kraju. Ileż to razy u nas wyścieczki się nie udają, bo je deszcz zaleje! Tutaj prawie zawsze niebo rozciąga się błękitne. Zima, to czas, w którym dojrzewają na drzewach pomarańcze i cytryny; śniegu nie było od jakichś dziesięciu lat, a kiedy spadnie na kilka godzin, to szkoły mają wolne godziny dla tak rzadkiego zdarzenia. Tylko hen daleko szczyty Abruzzów są ustrojone na białą. Do morza Śródziemnego jest tylko 20 kilometrów, do skalistych Apeninów także nie daleko, a wokoło rozpościera się cicha kampania rzymska, pełna ruin, katakumb, piñji i cyprysów.

Lecz nie zazdroścę im, bo nasz kraj polski ma także swoje piękności. Gdzież tam włoskiemu sennemu majowi do naszej wiosny, tryskającej życiem, pachnącej kwieciami, tchnącej młodością brzoźowych gajów i łąk soczystych! Cóż może zastąpić przyjemność ślizgawki naszej na lodzie, śnieżnych naszych bitw, saneczek mknących w dół, jak strzała! Tutaj wieczna wiosna, wieczne lenistwo; a w przeciwnościach zimna, niepogody, hartuje się ciało i ducha. W burzach życia ludzkiego, w twardych zwycięstwach nad własną namiętnością tworzą się wielkie dusze, piękne charaktery.

X. W. Paulus.

Rzym, w maju 1921 r.

Święto poległych w Stanach Zjednoczonych.

Dzień 30 maja jest w Stanach Zjednoczonych świętem narodowym ku czci poległych za ojczyznę. Amerykanie zwą go „Memorial Day“. Zaproszony zostałem przez komendę skau-

tową miasta Chicago do wzięcia udziału w uroczystościach dnia tego.

O godz. 2^gej po poł. po przystrojonym flagami, wspaniałym bulwarze Michigan ruszył ogromny pochód. Na czele jechali konno prezydent stanu Illinois i burmistrz miasta Chicago ze sztabem. Następnie maszerowały sztandary wszystkich drużyn skautowych w liczbie z górą stu. Dalej szli weterani wojen minionych, marynarze, wojsko, setki różnych organizacji, masa orkiestr i strojnych samochodów. Skauci w liczbie blisko 3000 tworzyli szpaler po obu stronach bulwaru na przestrzeni 3 kilometrów. Wszyscy doskonale i jednakowo umundurowani wyglądali jak gdyby odłani z jednej formy.

Mnie wyznaczono miejsce w pochodzie obok oficerów skautowych na czele kolumny sztandarów.

Z małej estrady ustawionej pod pomnikiem gen. Logan'a patrzył na płynące tłumy generał Pershing — „Pogromca Niemiec“. Chyliły się przed nim sztandary, wojskowi salutowali, cywilni wyrzucali w górę kapelusze.

Zatrzymałem się wraz z oficerami skautowymi koło estrady, by przyjrzeć się reszcie pochodu. A było na co patrzeć, bo parada skończyła się dopiero o godz. 5 m. 30.

Jeden z komisarzy skautowych przedstawił mi następnie generałowi, który chwilę rozmawiał z mną, pytając się, skąd pochodzę, jak długo jestem skautem, na jak długo przyjechałem i t. d.

Przy pożegnaniu się dostałem od komisarzy i skautmistrzów całą masę zaproszeń na zebrania oficerskie i wizytacje drużyn.

M. Kowerski.

Wspomnienie o ś. p. Andrzeju.

Pod wrażeniem zlotu na dziesięciolecie, przesunął mi się przed oczyma ś. p. Andrzej Małkowski, pionier skautingu polskiego.

Było to, o ile pamiętam, w r. 1912 czy 1913, gdy ś. p. Małkowski lustrował pierwsze oddziały Harcerskie w Małopolsce. Między innymi zawdzielił i o Brzeżany, stary gród Sienkiewskich. Tam to dzięki moim zabiegom i gotowości młodzieży polskiej, z dorostu sokolego udało mi się zorganizować kilka zastępów skautowych. Aby chłopców więcej zaangażować do pracy, zaprosiłem ś. p. dha Małkowskiego do zwizytowania drużyny. W ordynku wyszliśmy na dworzec. Z wagonu wysiadał niepokąźny człowiek w kapeluszu harcerskim z dwoma walizkami. Chłopcy prezentują broń (laski), oddając „wielkiemu“ cześć. Kilku wie się, aby odebrać walizy i zanieść do Sokoła.

Małkowski nie pozwala tego uczynić gdyż: „skaut sam sobie zawsze usługuje“. Idziemy do gmachu Sokoła. Przegląd, gawęda, zabawy, śpiew. Przystosobieni do egzaminu idą do sali, inni grają na boisku sokolim. Dh Małkowski egzaminuje. Zdają wszyscy na 3^{ci} stopień, dumni, że przepytował ich pierwszy skaut w Polsce. Po ogłoszeniu wyniku i słowach zachęty do dalszej pracy, owacjom nie ma końca. Ze łzami w oczach prowadzamy dha Andrzeja na dworzec. Spieszmy, by dalej nieść ideę harcerstwa.

Wielu z tych chłopców do dziś dnia pracuje ochoczo w organizacji i szerzą dalej myśl przez pierwszego harcerza w Polsce im wpojone.

Oby świątlna ta postać czuwała zawsze nad harcerzami, dodawała im siły i mocy do wytrwania w dobrem.

Jan Dobrowolski.

RANEK W OBOZIE.

(SONET).

Wśród jasných zórz poranných, przez blaski
[rumiane,
Po rosie, co lśni tęczą, djamentem się mieni,
Po runi zbóż, skrós lasów, skalnych szczytów
[cieni —
Płynie srebrny dźwięk trąbki w dale nieprzej-
[rzane...

To nasz Hejnał poranny! Już słonko świetlane
Promiennem okiem spojrz na obóz w zieleni,
Szare namioty—skryte w cieniastej przestrzeni,
Już budzi w świt dźwięk trąbki doliny za-
[spane...

Już płonie jasny ogień w obozie, nad wodą,
Już mknie w niebo harcerska piosnka... W każ-
[dej twarz
Odbija się jutrzeńka — radości uroda.

W obozie życie, praca... Bo harcerz nie marzy
O wywczasach —pracuje-wytwale, z pogodą...!
A złote słońce—niebios uśmiechem go darzy.
E. P.

NOWE KSIĄŻKI:

Walerjan Jeremi Sliwiński. — „Sygnalizacja“. — Podręcznik dla harcerzy. Księgarnia św. Wojciecha. Poznań 1921. Warszawa. Str. 107.

Książeczka uwzględnia różne systemy, znaki harcerskie i różne środki łączności.

WILCZĘTA GENERAŁA BADEN POWELLA



ZAMIAST WSTĘPU.

Każdy chłopiec, podobnie jak każdy młody wilczek, ma setny „spust”. Tu oto Stary Wilk podsuwa wilczętom „żarcie”.

Jest w nim soczyste „mięso” do spożycia, są i twarde „kości” do zgryzienia.

A jeżeli każdy wilczek zabierający się do tej „uczty” popracuje nad „kości” i nie poprzestając na spożyciu „mięsa” i dobierając się do „szpiku”, można być pewnym, że zaczerpnie z każdego „kaska” sily i mieć będzie niebyłejaką „labę”.

PIERWSZY KĄSEK.

Mowgli.

Zdarzyło się pewnego razu daleko w Indjach, że ogromny tygrys przebiegał dzunglę, szukając łupu. I oto zbliżył się do miejsca, gdzie obozował ubogi drwal ze swoją rodziną. Pomyślał, że byłoby wybornie dostać śpiącego człowieka, albo jeszcze lepiej tłustego dzieciaka — na kolację.

Chociaż był to wielki i silny zwierz, ale nie miał zawiele odwagi i wołał uniknąć otwartego spotkania z człowiekiem uzbrojonym.

To też podpełzał cichaczem do ogniska, upatrząc ofiary; nie uważał dostatecznie i wlaź na rozżarzony węgiel. Zawył z bólu, co obudziło obozujących, i tygrys musiał umykać na głodno.

W zamieszaniu jeden mały chłopczyk uciekł i skrył się w krzakach. Tam spotkał dużego szarego wilka. Był to zwierz dzielny a łagodny. Widząc, że chłopiec się go nie boi, wziął go delikatnie w paszczę — podobnie jak duży pies bierze czasem szczeniaka — i zaniosł do swej pieczary w pobliżu.

Tu wilczyca matka wzięła dziecko pod swoją opiekę i włączyła je do swojej rodziny wilczęt.

Niedługo potem szakal Tabakwi przyszedł do owego tygrysa, zwanego Szer Chanem i mówi: „Panie Tygrys, ja wiem co się stało z małym chłopcem; jeżeli go zabijesz mógłbyś mi dać jaki dobry kasek w nagrodę za to, że ci powiem, gdzie go szukać. On jest w tamtej pieczarze pod skalą”.

Szakal to szkaradne, chytne stworzenie, pozostawia innym polowanie i walkę, a sam się włóczy, poszukując ochłapów i odpadków.

Szer Chan udał się zaraz do pieczary, ale mógł tam tylko głowę wsunąć; otwór był za wąski na jego wielkie cielsko. Szary wilk wiedział o tem i kpił sobie z niego. Poradził mu, żeby poszedł precz i upolował sobie żywności, jeżeli głodny, zamiast się walać i zamyślać o rabunku cudzego łupu; nie powinien też łamać prawa dzungli, które głosi, że żaden zwierz nie ma zabijać istot ludzkich, ponieważ powoduje to jeszcze większy napływ ludzi w puszcze celem tropienia morderców i sprowadza w ten sposób niedolę na mieszkańców dzungli.

Szer Chan ryczał z wściekłości i próbował zastraszyć wilka pogrozkami, gdy nagle wilczyca matka również podniosła głos i kazała napastnikowi się wynosić; dodała, że przyjmuje odpowiedzialność za chłopca i że gdy on kiedyś dorośnie — zabije Szer Chana, jeżeli ten się nie będzie miał na baczności.

Wten sposób chłopak pozostał między wilkami i wychowywał się jako członek rodziny. Nazwano go Mowglim i nauczono różnych tajemnic dzungli, biegania i polowania na zwierzyinę. Wielu rzeczy musiał się uczyć w charakterze młodego wilczka.

Podróznicy podpatrzyli, jak się odbywa edukacja prawdziwego wilczka. *)

Pierwsze lekcje wyrabiają w nim szybkość i zwinność: pozwalają mu gonić za konikami polnymi — biegać, skakać, hybać i zwiijać się na ziemi. Następnie nie dają mu jeść i każą polować, gdy głodny.

Próbuje tedy gonić i skakać za ptaszkami, ale wnet spostrzeża, że to nie popłaca. Jeżeli ma coś z tego wynikać, trzeba przywarować, człochać się, skradać nieznacznie, wyczekiwać w za-

*) Kto umie po angielsku, dobrze zrobi gdy przeczyta wspaniałe spostrzeżenia poczynione w świecie zwierząt przez W. J. Longa w książce „Northern Trails”.

sadzce. Jeżeli się tego nie wyuczy porządnie, zgiznie z głodu. Jego obiad zależy od niego samego.

Tak samo się rzecz ma z chłopcem, który chce zostać skautem. Musi on najpierw nauczyć się wszystkich skautowych sposobów i obowiązków od starych skautów, którzy go potrafią pouczyć. I on musi się stać silnym i energicznym przegry i ćwiczenia; on musi torować sobie drogę w życiu, do czego same gry nie wystarczą; jeżeli pragnie powodzenia w życiu, musi starannie się w życiu rozglądać i uczyć wszystkiego, co mu może dopomóc w wybranym zawodzie. Skutek zależeć będzie od niego samego, nie od jego rodziców czy nauczycieli.

Postarajcie się tedy, abyście byli jako prawdziwe wilczęta, przygotowujące się do samodzielności w życiu. Później, gdy zostaniecie skautami, nauczycie się, co czynić trzeba dorastając.

SKAŁA RADY I KRĘGI.

Gdy Mowgli stał się śmiałym i silnym, wzięto go na zebranie Rady całej gromady wilków, urządzone dokoła pewnej skały. Stary wilk Akil stanął na wysokiej skale w środku, a dokoła rozsiadła się gromada.

Także i nasza gromadka wilczęt urządzi sobie „skale”, z kamyczków układając koło o jakichś 3 krokach średnicy. To będzie Krąg Skały.

Poza tem kołem zaznaczamy drugie, szersze, przynajmniej o 5 krokach średnicy, otaczając koło poprzednie: to będzie Krąg Rady, na którym zbiera się gromadka celem wysłuchania starego wilka, stojącego pośrodku.

Wreszcie robimy jeszcze jedno koło opasujące tamte dwa na znacznie większej odległości od środka; dajemy mu z 15 kroków średnicy; to będzie Krąg Parady, używany do tańców i do przegladów.

We środku wbija się maszt do sztandaru lub słup totemiczny. *)

Wilki siedziały tedy dokoła skały i, gdy na nią wstąpił Akil, stary wilk i naczelnik gromady, — wszystkie zadarły głowy i powitały go wyciem.

*) Totemicznymi nazywają się znaki różnych rodów i plemion dzikich, wyobrażające zwierzęta, z którymi dany ród miał być spokrewniony i zaprzyjaźniony. Coś podobnego mają skauci w godłach zastępów, ale znaki totemiczne bywają efektywniejsze rzeźbione, pomalowane lub pomysłowo i barwnie przystrojone.

Z praw Dzungli.

Prawo to ljana, co wijąc się wznosi,
lub płacząc ku ziemi opada —
Bowiemy wilk każdy Gromady jest siłą,
Siłą zaś wilka — Gromada,

WIELKIE WYCIE.

Kiedy więc przychodzi do Was stary wilk, Akil, — to jest wasz instruktor, — pozdrawiacie go siadając dokoła niego w kukłi, jakby małe wilczki, i urządzając wilczęce wycie.

No, zróbcie koło! Prędko, biegniem! Wilczęta nigdy nie chodzą, — zawsze biegają!

Teraz kucnijcie na palcach, kolanach w bok, przednie łapki wyciągnięte dotykają ziemi, pomiędzy stopami.

Tak! Gdy stary wilk przychodzi do gromadki, wilczki zadzierają głowy do góry i wyją. Ale to wycie musi cokolwiek znaczyć. Chęć one powitać go i zarazem okazać, że gotowe są słuchać jego rozkazów.



Hasłem gromad wilczęcych całego świata jest: „Postaramy się wszyscy wraz!” Gdy więc wasz instruktor znajdzie się w waszem kole, wszyscy razem buzie w górę i zgodnie cągnąc każdy wyraz — wycie: „A—kil! Po—sta—raaaamy się wszyyyycy wraz!” Słowo „wraz” musicie ostro i głośno wykrzyknąć wszyscy razem, równocześnie zrywając się na równe nogi i salutując po wilczęcemu oburącz, przykładając do obu skroni ręce, tak złożone, by drugi i trzeci palec każdej ręki naśladowały nastawione uszki wilczka.

Tak się to robi!

Gdy trzymacie wasze obie dłonie wokoło głowy, niech najstarszy z was zawoła donośnie: „Postarajcie się, postarajcie, postarajcie!”. Późem, po trzecim „postarajcie” wszystkie wilczki jednocześnie opuszczają lewą rękę swobodnie w dół, a salutując dalej prawą — zgodnie szcękają: „Tak! Postaraaaaaamy się! postaraaaaaamy, postaraaaaaamy!”. Po trzecim „postaraaaaaamy” wszyscy razem opuszczają i drugą rękę, poczem stoją na „baczność”, czekając rozkazów.

I cóż to ma znaczyć?

To znaczy, że macie się starać wszystko czynić oburącz, nietylko jedną ręką, jak większość chłopców, używając tylko prawej ręki. Wasz czyn niech będzie nie połowiczny, niech będzie dwakroć dzielniejszy niż bywa zwykle.



WILCZĘTA GENERAŁA BADEN POWELLA



ZAMIAST WSTĘPU.

Każdy chłopiec, podobnie jak każdy młody wilczek, ma setny „spust”. Tu oto Stary Wilk podsuwa wilczętom „żarcie”.

Jest w nim soczyste „mięso” do spożycia, są i twarde „kości” do zgryzienia.

A jeżeli każdy wilczek zabierający się do tej „uczty” popracuje nad „kościem”, nie poprzestając na spożyciu „mięsa” i dobierając się do „szpiku”, można być pewnym, że zaczerpnie z każdego „kaska” sily i mieć będzie niebylejaką „labę”.

PIERWSZY KĄSEK.

Mowgli.

Zdarzyło się pewnego razu daleko w Indjach, że ogromny tygrys przebiegał dzunglę, szukając łupu. I oto zbliżył się do miejsca, gdzie obozował ubogi drwal ze swoją rodziną. Pomyślał, że byłoby wybornie dostać śpiącego człowieka, albo jeszcze lepiej tłustego dzieciaka — na kolację.

Chociaż był to wielki i silny zwierz, ale nie miał zawiele odwagi i wołał unikać otwartego spotkania z człowiekiem uzbrojonym.

To też podpełzał cichaczem do ogniska, upatrząc ofiary; nie uważał dostatecznie i wlażł na rozżarzony węgiel. Zawył z bólu, co obudziło obozujących, i tygrys musiał umykać na głodno.

W zamieszaniu jeden mały chłopczyk uciekł i skrył się w krzakach. Tam spotkał dużego szarego wilka. Był to zwierz dzielny a łagodny. Widząc, że chłopiec się go nie boi, wziął go delikatnie w paszczę — podobnie jak duży pies bierze czasem szczeniaka — i zaniósł do swej pieczary w pobliżu.

Tu wilczyca matka wzięła dziecko pod swoją opiekę i włączyła je do swojej rodziny wilczęt.

Niedługo potem szakał Tabakwi przyszedł do owego tygrysa, zwanego Szer Chanem i mówił: „Panie Tygrys, ja wiem co się stało z małym chłopcem; jeżeli go zabijesz, mógłbyś mi dać jaki dobry kasek w nagrodę za to, że ci powiem, gdzie go szukać. On jest w tamtej pieczarze pod skalą”.

Szakał to szkaradne, chytre stworzenie, pozostawia innym polowanie i walkę, a sam się włóczy, poszukując ochlapów i odpadków.

Szer Chan udał się zaraz do pieczary, ale mógł tam tylko głowę wsunąć; otwór był za wąski na jego wielkie cielsko. Szary wilk wiedział o tem i kpil sobie z niego. Poradził mu, żeby poszedł precz i upolował sobie żywności, jeżeli głodny, zamiast się waleśać i zamyślać o rabunku cudzego łupu; nie powinien też łamać prawa dzungli, które głosi, że żaden zwierz nie ma zabijać istot ludzkich, ponieważ powoduje to jeszcze większy napływ ludzi w puszcze celem tropienia morderców i sprowadza w ten sposób niedolę na mieszkańców dzungli.

Szer Chan ryczał z wściekłości i próbował zastraszyć wilka pogrózkami, gdy nagle wilczyca matka również podniosła głos i kazała napastnikowi się wynosić; dodała, że przyjmuje dopowiedzialność za chłopca i że gdy on kiedyś dorośnie — zabije Szer Chana, jeżeli ten się nie będzie miał na baczności.

Wten sposób chłopak pozostał między wilkami i wychowywał się jako członek rodziny. Nazwano go Mowglim i nauczono różnych tajemnic dzungli, biegania i polowania na zwierzyinę. Wiele rzeczy musiał się uczyć w charakterze młodego wilczka.

Podróżnicy podpatrzyli, jak się odbywa edukacja prawdziwego wilczka. *)

Pierwsze lekcje wyrabiają w nim szybkość i zwinność: pozwalają mu gonić za konikami polnymi — biegać, skakać, hybać i zwiijać się na ziemi. Następnie nie dają mu jeść i każą polować, gdy głodny.

Próbuje tedy gonić i skakać za ptaszkami, ale wnet spostrzega, że to nie popłaca. Jeżeli ma coś z tego wynikać, trzeba przywarować, czolgając się, skradać nieznacznie, wyczekiwać w za-

*) Kto umie po angielsku, dobrze zrobi gdy przeczyta wspaniałe spostrzeżenia poczynione w świecie zwierząt przez W. J. Longa w książce „Northern Trails”.

sadzce. Jeżeli się tego nie wyuczy porządnie, zgłębnie z głodu. Jego obiad zależy od niego samego.

Tak samo się rzecz ma z chłopcem, który chce zostać skautem. Musi on najpierw nauczyć się wszystkich skautowych sposobów i obowiązków od starych skautów, którzy go potrafią pouczyć. I on musi się stać silnym i energicznym przez gry i ćwiczenia; i on musi torować sobie drogę w życiu, do czego same gry nie wystarczą; jeżeli pragnie powodzenia w życiu, musi starannie się w życiu rozglądać i uczyć wszystkiego, co mu może dopomóc w wybranym zawodzie. Skutek zależeć będzie od niego samego, nie od jego rodziców czy nauczycieli.

Postarajcie się tedy, abyście byli jako prawdziwe wilczęta, przygotowujące się do samodzielności w życiu. Później, gdy zostaniecie skautami, nauczycie się, co czynić trzeba dorastając.

SKAŁA RADY I KRĘGI.

Gdy Mowgli stał się śmiałym i silnym, wzięto go na zebranie Rady całej gromady wilków, urządzone dokola pewnej skały. Stary wilk Akil stanął na wysokiej skale w środku, a dokola rozsiadła się gromada.

Także i nasza gromadka wilczęt urządzi sobie „skale”, z kamyczków układając koło o jakichś 3 krokach średnicy. To będzie Krąg Skały.

Poza tem kołem zaznaczamy drugie, szersze, przynajmniej o 5 krokach średnicy, otaczając koło poprzednie: to będzie Krąg Rady, na którym zbiera się gromadka celem wysłuchania starego wilka, stojącego pośrodku.

Wreszcie robimy jeszcze jedno koło opasujące tamte dwa na znacznie większej odległości od środka; dajemy mu z 15 kroków średnicy; to będzie Krąg Parady, używany do tańców i do przeglądów.

We środku wbija się maszt do sztandaru lub słup totemiczny. *)

Wilki siedziały tedy dokola skały i, gdy na nią wstąpił Akil, stary wilk i nacelnik gromady, — wszystkie zadarły głowy i powitały go wyciem.

*) Totemicznymi nazywają się znaki różnych rodów i plemion dzikich, wyobrażające zwierzęta, z którymi dany ród miał być spokrewniony i zaprzyjaźniony. Coś podobnego mają skauci w godłach zastępów, ale znaki totemiczne bywają efektywniejsze rzeźbione, pomalowane lub pomysłowo i barwnie przystrojone.

Z praw Dzungli.

*Prawo to ljana, co wijąc się wznosi,
lub płącząc ku ziemi opada —
Bowiemy wilk każdy Gromady jest siłą,
Siłą zaś wilka — Gromada.*

WIELKIE WYCIE.

Kiedy więc przychodzi do Was stary wilk. Akil, — to jest wasz instruktor, — pozdrawiacie go siadając dokola niego w kucki, jakby małe wilczki, i urządzając wilczęce wycie.

No, zróbcie koło! Prędko, biegiem! Wilczęta nigdy nie chodzą, — zawsze biegają!

Teraz kucnijcie na palcach, kosciana w bok, przednie łapki wyciągnięte dotykają ziemi, pomiędzy stopami.

Tak! Gdy stary wilk przychodzi do gromadki, wilczki zadzierają głowy do góry i wyją. Ale to wycie musi cokolwiek znaczyć. Chęć one powitać go i zarazem okazać, że gotowe są słuchać jego rozkazów.

Hasłem gromad wilczęcych całego świata jest: „Postaramy się wszyscy wraz!”

Gdy więc wasz instruktor znajdzie się w waszem kole, wszyscy razem buzie w górę i zgodnie c'agnąc każdy wyraz — wycie: „A—kil! Po—sta—raaaaamy się wszyyyycy wraz!” Słowo „wraz” musicie ostro i głośno wykrzyknąć wszyscy razem, równocześnie zrywając się na równe nogi i salutując po wilczęcemu oburącz, przykładając do obu skroni ręce, tak złożone, by



drugi i trzeci palec każdej ręki naśladowały nastawione uszki wilczka.

Tak się to robi!

Gdy trzymacie wasze obie dłonie wokoło głowy, niech najstarszy z was zawoła donośnie: „Postarajcie się, postarajcie, postarajcie!”. Późem, po trzecim „postarajcie” wszystkie wilczki jednocześnie opuszczają lewą rękę swobodnie w dół, a salutując dalej prawą — zgodnie szczekną: „Tak! Postaraaaaamy się! postaraaaaamy, postaraaaaamy!”. Po trzecim „postaraaaaamy” wszyscy razem opuszczają i drugą rękę, poczem stoją na „baczność”, czekając rozkazów.

I cóż to ma znaczyć?

To znaczy, że macie się starać wszystko czynić oburącz, nietylko jedną ręką, jak większość chłopców, używając tylko prawej ręki. Wasz czyn niech będzie nie połowiczny, niech będzie dwakroć dzielniejszy niż bywa zwykle.



No więc, kucnijcie znowu wszyscy i spróbujcie, czy potraficie zgodnie uczynić waszemu staremu wilkowi „wielkie wycie“!

Widzicie, to pójdzie coraz lepiej. Siadajcie teraz w kręgu Rady i słuchajcie co wam dalej powiem.

Cokolwiekbyście robili, gdy tylko posłyszycie trzykrotne wołanie „wilczki! wilczki! wilczki!“ — niech każdy natychmiast odkrzyknie „już!“ i niech pędzi niezwłocznie by uformować naokoło instruktora Krąg Rady. Jeżeli instruktor zawoła raz tylko „wilczki!“, znaczy to prosto „cicho!“, i każdy z was musi w tej chwili umilknąć, przerwać to, co robi i słuchać uważnie. Zastępnemu z was nie wolno wołać „wilczki!“. Zastępowi zwolują zastępy zawołaniem specjalnym, godłem lub barwą zastępu.

Tłum. T. Dąbrowa.

D. c. n.

Wieżyczka obserwacyjna.

(„Musztra skautowa“ — A. Małkowski).

Cwiczenie to wymaga zręczności przy wspinaniu się po drzewach, wogóle jest dostępne dla chłopców silnych i przytomnych. W Zakopanem stosowano je w r. 1914 dla starszych skautów, budując wieżyczkę na wysokim buku.

Materiał: 22 laski skautowe, w tem szczególnie 4 muszą mieć dużą wytrzymałość t. zn. muszą być z jesionu i posiadać około 1 1/2 cala średnicy.

19 linek, długości 21 stóp,
2 pary linek noszowych,
1 kłębek mocnego sznurka,
kilkanaście szczebli z patyków.

Robota dokonywuje się równocześnie na ziemi i na drzewie. Rozkazy wydaje się gwizdkiem: jeden gwizd — zaczęcie budowy; dwa gwizdy — drugi punkt rozkładu pracy; trzy gwizdy — trzeci punkt rozkładu pracy i t. d. Przebieg pracy jest następujący:

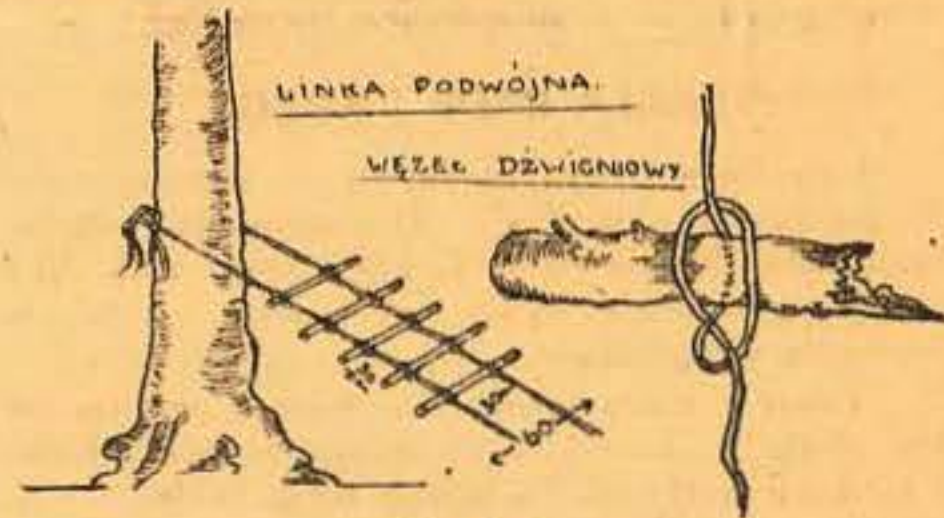


Rys. 1. 1. — Petlica w obwodzie 1' 8"

Na ziemi. Uporządkować materiał. Dwa harcerzy, np. nr. nr. 2 i 7 robi z 8 linek dwie podwójne liny; każdą z tych lin podwójnych zaopatruje w dwie pętlące w sposób wskazany na rys. 1. 1.

Następnie na każdej linie osobno związuje węzłem płaskim miejsca zaznaczone na rysunku suplami.

2) Dwaj harcerze np. Nr. 3 i Nr. 4, robią drabinę linową, biorąc do tego 4 linki (wiązać, jak na rysunku 2). Dwaj inni skauci, np. Nr. 5 i Nr. 6 robią „kwadrat podstawowy“ z sześciu lasek (w tem owe 4 najwytrzymalsze) wiążąc mocno sznurkiem trzy wierzchołki kwadratu węzłami kwadratowymi¹⁾, czwarty zaś pozostawiając niezwiązanym.



Rys. 1. 2. Wiązanie drabinki. Wiązanie szczebla.

Zręczny skaut, np. Nr. 2, bierze dwie przygotowane podwójne liny z pętlcami i dwie zwykłe, wspina się na drzewo, siada na gałęzi i jedną przywiązuje się do pnia (wiąząc linkę dokoła swych piersi węzłem ratowniczym). Każdą z podwójnych lin przywiązuje do pnia osobno okrążając pień dwukrotnie i za każdym okrążeniem wiążąc węzeł płaski. Należy uważać, aby supły obu podwójnych lin były na drzewie na tej samej wysokości.

Ostatnią linkę przywiązuje do gałęzi na której siedzi: będzie to linka „wydźwigowa“, za pomocą której będzie potem wciągał do góry drabinę, kwadrat podstawowy i t. d.

3. (Na ziemi). Skończoną drabinę przywiązują do linki wydźwigowej (na drzewie) którą Nr. 2 wciąga do góry i przywiązuje do drzewa.

(Na ziemi). Kwadrat podstawowy przywiązują w jego niezwiązanym wierzchołku do linki wydźwigowej, a (na drzewie) Nr. 2 wciąga go na drzewo. Równocześnie wspina się na drzewo drugi skaut Nr. 1 zaopatrzony w linkę. Ten przywiązuje się

¹⁾ Patrz „Pionierka Harcerska“ str. 68.

swoją linką do drzewa, poczem stojąc na drabinie zakłada zwisające pętlące wspomnianych lin podwójnych na rozwidlone wierzchołki kwadratu podstawowego, dokładnie jak na załączonym rysunku, laski a, b, c, d, mają być ponad laskami e, f. Potem wiąże sznurkiem (węzłem kwadratowym) niezwiązanym wierzchołek kwadratu podstawowego.

(Na ziemi). Dwaj skauci, np. Nr. 3 i 4, robią dwie pary noszów, każdą z 6 lasek, które zakładają w pętlczki przygotowanych linek noszowych. Należy uważać, by cała rozpiętość jednej pary noszów wynosiła 60 ctm.



Rys. 1. 3.

Z lewej: kwadrat podstawowy; z prawej: nosze użyte jako podstawa.

5. Nosze przywiązują do linki wydźwigowej a (na drzewie) Nr. 2 wciąga je na drzewo, Nr. 1 odwiązuje od linki wydźwigowej i robi z nich pomost na kwadracie podstawowym, zakładając z każdej strony pierwszą laskę noszów poza liny (na których wisi kwadrat) i związuje przy pniu pozostałe końce linek noszowych (dokładnie jak na rysunku). Nr. 1 staje na pokładzie i podobnie zszedłszy z gałęzi staje na pokładzie Nr. 2; obaj przywiązują się linkami do pnia.

(Na ziemi). Dwaj skauci Nr. 5 i 6 robią z 4 lasek „kwadrat poręczny“, związuje je (węzłami kwadratowymi) znowu tylko w trzech wierzchołkach.

6. Przywiązują kwadrat poręczny za niezwiązanym końcu do linki wydźwigowej a (na drzewie) Nr. 2 wciąga go do góry. Obaj skauci umieszczają ten ostatni kwadrat o 1 1/2 mtr. powyżej kwadratu podstawowego, związuje (węzłem kwadratowym) ostatni wierzchołek poręczy i przywiązując wszystkie wierzchołki do lin, na których wisi cała wieżyczka.

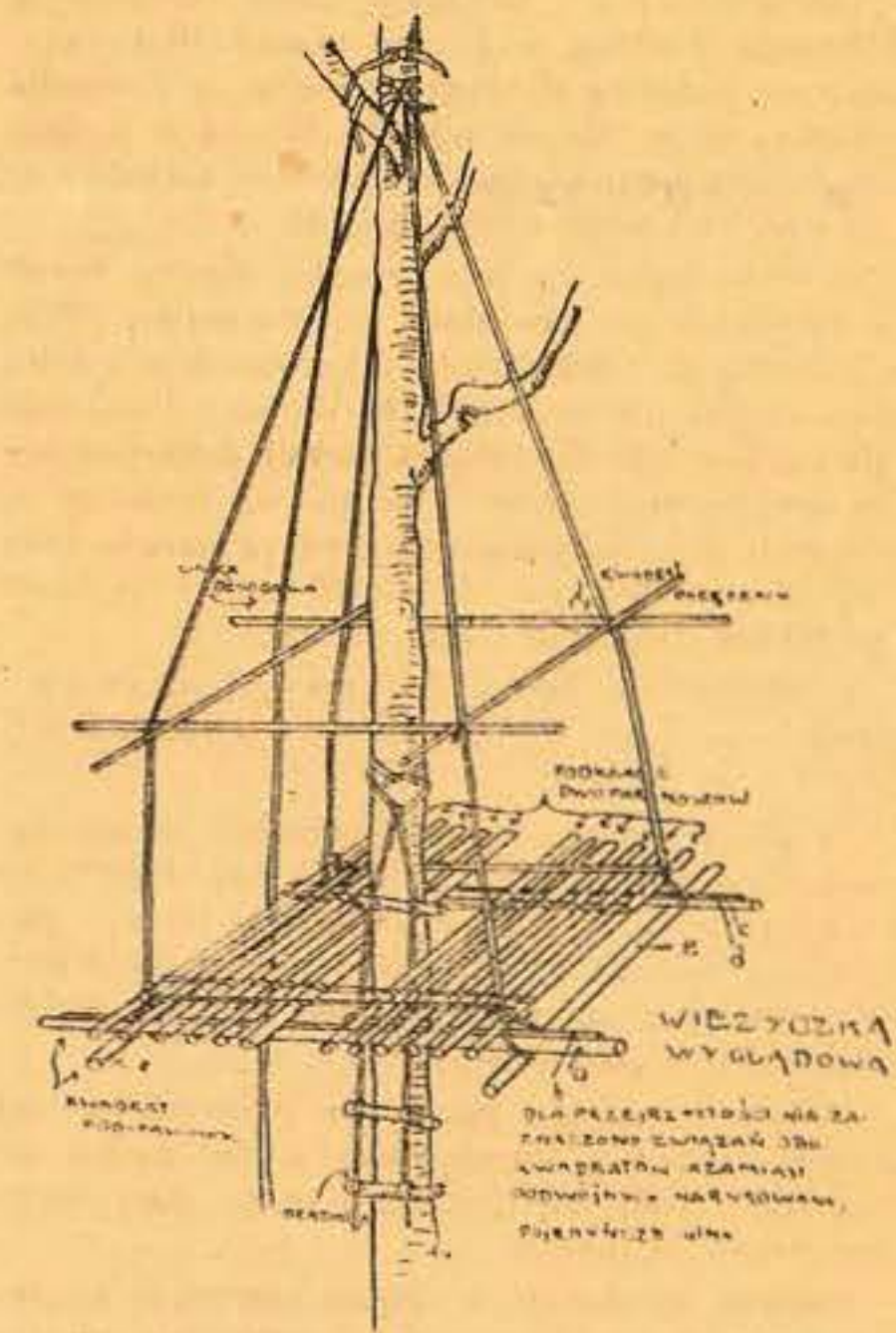
Jeżeli z wieżyczki ma sygnalizować skaut sposobem semaforowym, powinien przywiązać się do pnia węzłem ratowniczym. Zresztą wieżyczka mogłaby utrzymać tylu skautów, ilu się na niej pomieści, pod warunkiem, że liny używane do jej wiązania są wypróbowane na ciężar 150 fun-

¹⁾ Wiążący węzeł powinni dobrze zrozumieć, że od każdego ich węzła będzie zależało bezpieczeństwo wszystkich znajdujących się na wieżyczce.

tów (to znaczy, że nie pęknie pod ciężarem dość tego chłopca), a węzły są dobrze związane²⁾.

Dwaj skauci nieużywani do budowy wieżyczki, mogą być użyci do posług, zgotowania obiadu dla zastępu itp.

Najzdrowszą gimnastyką jest wspinanie się po drzewach. Budowa wieżyczki sygnałowej czy obserwacyjnej jest ogromnie efektowna na popisie skautowym³⁾. Wzorowano ją na podobnej wieżyczce, budowanej na drzewach w celach obserwacyjnych wojskowych, np. w artylerji.



Rys. 1. 4.

UWAGA. Jeżeli wieżyczka ma być zbudowana na bardzo grubym drzewie, trzeba użyć dłuższych linek, a zamiast lasek skautowych, dłuższych żerdek. Trzeba kilkakrotnie przećwiczyć budowę całej wieżyczki, oraz poszczególnych punktów jej budowy, aby wiązanie każdej części odbywało się sprawnie i szybko, wówczas można taką wieżyczkę zbudować w 20 minut.

podał W. N.

²⁾ I ma więcej sensu, aniżeli musztra, ulubiona przeważnie przez tych harcerzy, którzy niczem lepszym popisać się nie potrafią. (Wl. N.)

No więc, kucnijcie znowu wszyscy i spróbujcie, czy potraficie zgodnie uczynić waszemu starem wilkowi „wielkie wycie“!

Widzicie, to pójdzie coraz lepiej. Siadajcie teraz w kręgu Rady i słuchajcie co wam dalej powiem.

Cokolwiekbyście robili, gdy tylko posłyszycie trzykrotne wołanie „wilczki! wilczki! wilczki!“ — niech każdy natychmiast odwróci się „już!“ i niech pędzi niezwłocznie by uformować naokoło instruktora Krąg Rady. Jeżeli instruktor zawoła raz tylko „wilczki!“, znaczy to prosto „cichol!“, i każdy z was musi w tej chwili umilknąć, przerwać to, co robi i słuchać uważnie. Za dnemu z was nie wolno wołać „wilczki!“. Zastępowi zwolują zastępy zwołaniem specjalnym, godłem lub barwą zastępu.

Tłum. T. Dąbrowa.

D. c. n.

Wieżyczka obserwacyjna.

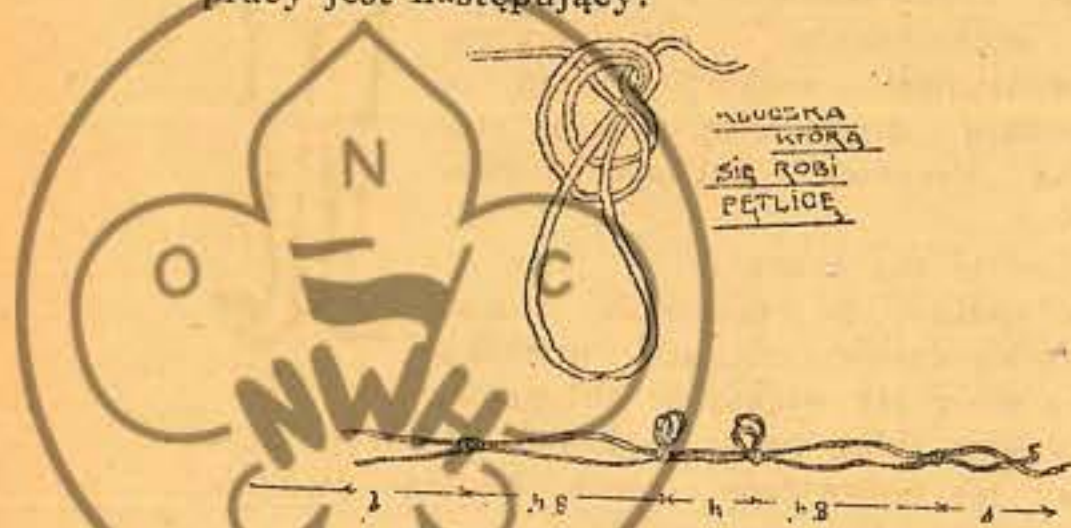
(„Musztra skautowa“ — A. Małkowski).

Ćwiczenie to wymaga zręczności przy wspinaniu się po drzewach, wogóle jest dostępne dla chłopców silnych i przytomnych. W Zakopanem stosowano je w r. 1914 dla starszych skautów, budując wieżyczkę na wysokim buku.

Materiał: 22 laski skautowe, w tem szczególnie 4 muszą mieć dużą wytrzymałość t. zn. muszą być z jesionu i posiadać około 1 1/2 cala średnicy.

19 linek, długości 21 stóp,
2 pary linek noszowych,
1 kłębek mocnego sznurka,
kilkanaście szczebli z patyków.

Robota dokonywuje się równocześnie na ziemi i na drzewie. Rozkazy wydaje się gwizdkiem: jeden gwizd — zaczęcie budowy; dwa gwizdy — drugi punkt rozkładu pracy; trzy gwizdy — trzeci punkt rozkładu pracy i t. d. Przebieg pracy jest następujący:

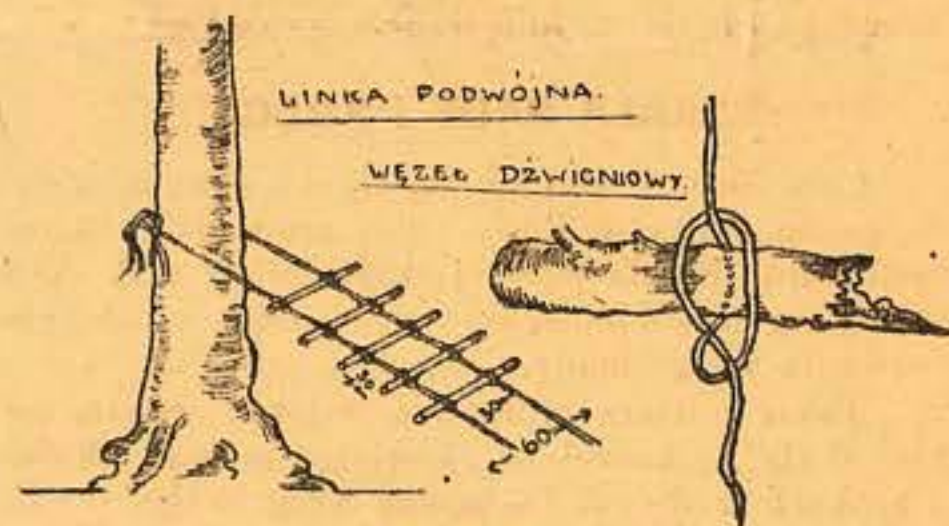


Rys. 1. 1. — Pętlica w obwodzie 1 1/8"

Na ziemi. Uporządkować materiał. Dwa harcerzy, np. nr. nr. 2 i 7 robi z 8 linek dwie podwójne liny; każdą z tych lin podwójnych zaopatruje w dwie pętlice w sposób wskazany na rys. 1. 1.

Następnie na każdej linie osobno związuje węzłem płaskim miejsca zaznaczone na rysunku suplami.

2) Dwaj harcerze np. Nr. 3 i Nr. 4, robią drabinę linową, biorąc do tego 4 liny (wiązać, jak na rysunku 2). Dwaj inni skauci, np. Nr. 5 i Nr. 6 robią „kwadrat podstawowy“ z sześciu lasek (w tem owe 4 najwytrzymalsze) wiążąc mocno sznurkiem trzy wierzchołki kwadratu węzłami kwadratowymi¹⁾, czwarty zaś pozostawiając niezwiązanym.



Rys. 1. 2.

Wiązanie drabinki. Wiązanie szczebla.

Zręczny skaut, np. Nr. 2, bierze dwie przygotowane podwójne liny z pętlicami i dwie zwykłe, wspiną się na drzewo, siada na gałęzi i jedną przywiązuje się do pnia (wiąząc linkę dookoła swych pierś węzłem ratowniczym). Każdą z podwójnych lin przywiązuje do pnia osobno okrążając pień dwukrotnie i za każdym okrążeniem wiążąc węzeł płaski. Należy uważać, aby supły obu podwójnych lin były na drzewie na tej samej wysokości.

Ostatnią linkę przywiązuje do gałęzi na której siedzi: będzie to linka „wydźwigowa“, za pomocą której będzie potem wciągał do góry drabinę, kwadrat podstawowy i t. d.

3. (Na ziemi). Skończoną drabinę przywiązuje do linki wydźwigowej (na drzewie) którą Nr. 2 wciąga do góry i przywiązuje do drzewa.

(Na ziemi). Kwadrat podstawowy przywiązuje w jego niezwiązanym wierzchołku do linki wydźwigowej, a (na drzewie) Nr. 2 wciąga go na drzewo. Równocześnie wspiną się na drzewo drugi skaut Nr. 1 zaopatrzony w linkę. Ten przywiązuje się

¹⁾ Patrz „Pionierka Harcerska“ str. 68.

swoją linką do drzewa, poczem stojąc na drabinie zakłada zwisające pętlice wspomnianych lin podwójnych na rozwidlone wierzchołki kwadratu podstawowego, dokładnie jak na załączonym rysunku, laski a, b, c, d, mają być ponad laskami e, f. Potem wiąże sznurkiem (węzłem kwadratowym) niezwiązanym wierzchołek kwadratu podstawowego.

(Na ziemi). Dwaj skauci, np. Nr. 3 i 4, robią dwie pary noszów, każdą z 6 lasek, które zakładają w pętliczki przygotowanych linek noszowych. Należy uważać, by cała rozpiętość jednej pary noszów wynosiła 60 ctm.



Rys. 1. 3.

Z lewej: kwadrat podstawowy; z prawej: nosze użyte jako podstawa.

5. Nosze przywiązują do linki wydźwigowej a (na drzewie) Nr. 2 wciąga je na drzewo, Nr. 1 odwiązuje od linki wydźwigowej i robi z nich pomost na kwadracie podstawowym, zakładając z każdej strony pierwszą laskę noszów poza liny (na których wisi kwadrat) i związuje przy pniu pozostałe końce linek noszowych (dokładnie jak na rysunku). Nr. 1 staje na pokładzie i podobnie szedłszy z gałęzi staje na pokładzie Nr. 2; obaj przywiązują się linkami do pnia.

(Na ziemi). Dwaj skauci Nr. 5 i 6 robią z 4 lasek „kwadrat poręczny“, związuje je (węzłami kwadratowymi¹⁾) znowu tylko w trzech wierzchołkach.

6. Przywiązują kwadrat poręczny za niezwiązanym końcem do linki wydźwigowej a (na drzewie) Nr. 2 wciąga go do góry. Obaj skauci umieszczają ten ostatni kwadrat o 1 1/2 mtr. powyżej kwadratu podstawowego, związuje (węzłem kwadratowym) ostatni wierzchołek poręczy i przywiązują wszystkie wierzchołki do lin, na których wisi cała wieżyczka.

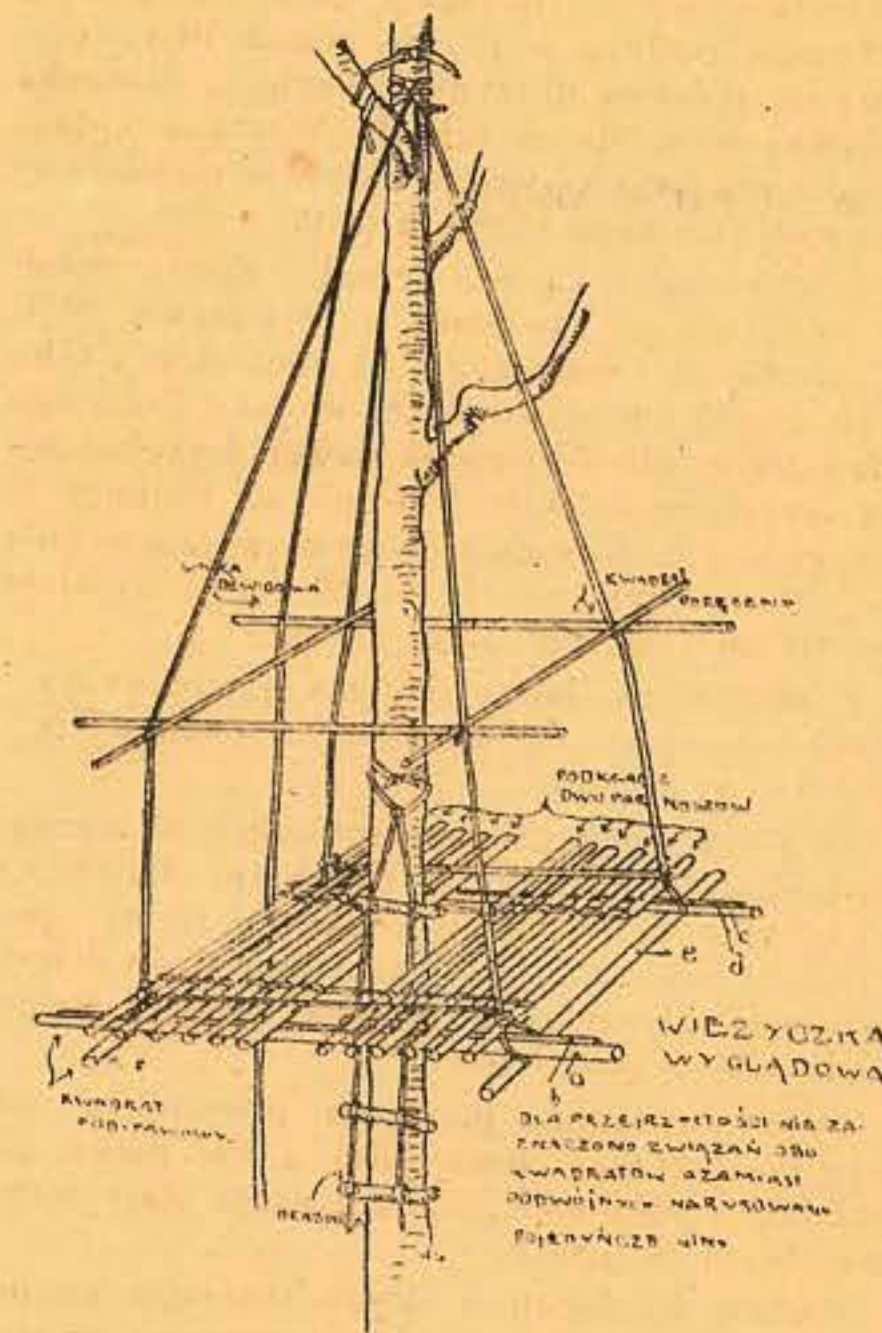
Jeżeli z wieżyczki ma sygnalizować skaut sposobem semaforowym, powinien przywiązać się do pnia węzłem ratowniczym. Zresztą wieżyczka mogłaby utrzymać tylu skautów, ilu się na niej pomieści, pod warunkiem, że linki używane do jej wiązania są wypróbowane na ciężar 150 funs

¹⁾ Wiążący węzeł powinni dobrze zrozumieć, że od każdego ich węzła będzie zależało bezpieczeństwo wszystkich znajdujących się na wieżyczce.

tów (to znaczy, że nie pęknie pod ciężarem dość tego chłopca), a węzły są dobrze związane²⁾.

Dwaj skauci nieużywani do budowy wieżyczki, mogą być użyci do posług, zgotowania obiadu dla zastępu itp.

Najzdrowszą gimnastyką jest wspinanie się po drzewach. Budowa wieżyczki sygnałowej czy obserwacyjnej jest ogromnie efektowna na popisie skautowym³⁾. Wzorowano ją na podobnej wieżyczce, budowanej na drzewach w celach obserwacyjnych wojskowych, np. w artylerji.



Rys. 1. 4.

UWAGA. Jeżeli wieżyczka ma być zbudowana na bardzo grubym drzewie, trzeba użyć dłuższych linek, a zamiast lasek skautowych, dłuższych żerde. Trzeba kilkakrotnie przeciwstawić budowę całej wieżyczki, oraz poszczególnych punktów jej budowy, aby wiązanie każdej części odbywało się sprawnie i szybko, wówczas można taką wieżyczkę zbudować w 20 minut.

podał W. N.

²⁾ I ma więcej sensu, aniżeli musztra, ulubiona przeważnie przez tych harcerzy, którzy niczem lepszym popisać się nie potrafią. (Wł. N.)

SPORT.

W letnim sezonie b. r. sport polski przebudził się, zaczął się ruszać. Nareszcie sportowcy polscy pokazali się poza granicami państwa i zaprosili do Warszawy na 15 i 16 b. m., zawodników państw obcych.

W kraju rozgrywają się obecnie mecze o mistrzostwo Polski w piłce nożnej w klasach A i B zwycięża „Cracovia“ która w Budapeszcie dn. 2 b. m. rozegrała 0:0 z M. T. K., mistrzowską reprezentacyjną drużyną Węgier.

Grała świetnie i uzyskiwała sławę europejską; publiczność zebrana w leźbie ponad 10 tysięcy, zgotowała polskiej drużynie owacje, a Mielecha i Synowca wyniosła na rękach. Warta w Gdańsku odniosła zwycięstwo nad klubem niemieckim go Towarz. Ćwiczeń Gimm. 3 — 0.

Z lekką atletyką jest troszkę gorzej, rezultaty osiągnięte na zawodach w Warszawie, Wilnie, Lwowie na Olimpiadzie Akademickiej i Głównych grzysskach sportowych Wojska Polskiego są dziś słabe, nie dorównały nawet dotychczasowym rekordom polskim. Obecnie na treningu w Warszawie kpt. Kowalski osiągnął w rzucie kulą 12 m. 30 cm. (rek. pol. 11 m. 60 cm.) i dyskiem 39 m. 50 cm. (rek. pol. 37 m. 75 cm.).

Z biegów na dalszy dystans najciekawszy i najpiękniejszy był pierwszy narodowy bieg na przelaj.

W słonecznym przepołudnie w nieznanym podmiejskim parku w Królikarni stanęło na starcie tylko 17 współzawodników i tłumy publiczności. Szkoda że tak mało mamy zwolenników biegu na przelaj, do takiego biegu w Belgii stanęło 1200 lekkoatletów.

Droga oznaczona papierami prowadziła od startu po znacznej pochyłości w dół parku, po przez łąki i pola pod Służew i przez stare forty z powrotem do parku.

Słonecznie wyglądali w słońcu staczając się po pochyłość gromadą i pomalą stopniowo wyciągając się w długi sznur. Przeskoczyli kilka rowów, na czoło wysunął się Ziffer i prowadził większą część drogi, dopiero koło ogrodu Bursiaka wyprzedza go kapitan Baran za nim wysuwają się Karczewski i Ejsmont.

Do celownika w pięknej formie, prawie zupełnie nie zmęczony przychodzi kapitan Baran z Iwowskiej „Pogoni“ 6 1/4 klm. w 23 m. 10 i 1/2 sekundy witany ogłuszającymi oklaskami. Drugi Stanisław Ziffer z „Korony“ 23 m. 23 sek. 3) Abel, 4) Karczewski, 5) Ejsymont obaj z Łodzi z Warszawianki, 6) Szeffer z „Unionu“ (Łódź).

Mistrzowie polski w biegu na przelaj po przemówieniu wręczono czerwoną koszulkę z bia-

łym orłem na piersi i srebrny złożony kubek. Pierwszych sześciu otrzymało srebrne żetony.

W kolarstwie mistrzostwo torowe Rzplitej na przestrzeni 1000 mtr. zdobył p. Szymczyk w czasie 1 m. 28 1/2 sek. Mistrzostwo drogowe Polski na dystansie 200 klm. p. J. Lange w 7 g. 45 m.

Pozatem odbyły się regaty, zawody pływackie i inne.

We wszystkich zawodach nie widać było na piersiach lilijek harcerek, nawet wśród publiczności trudno dostrzec harcerzy. A szkoda, wszak skaczymy wyżej i w dal wcale nieźle i biegamy też. Tylko w biegu Belweder—Stare Miasto druha Kulwiec zdobył 6 miejsce. Więcej pracy i odwagi!

Warszawski Harcerski Klub Sportowy, który obecnie zaczął pracować napewno na wiosnę wystawi harcerek współzawodników. Już czas, by drużyny, hufce i chorągwie na serio wzięły się do pracy fizycznej.

W. OI.

Rekordy światowe i polskie w lekkiej atletyce.

Przytaczamy tutaj kilka rekordów światowych, w zestawieniu z rekordami naszymi. Pomóż nam to do zorientowania się, jak nisko stoi u nas jeszcze lekka atletyka, mimo doskonałego materiału, którym bezwzględnie rozporządzamy.

Biegi płaskie.

100 jar. rekord świat. 9,6 sek., polski 10,1.
100 mtr. rekord świat. 10,6 sek., polski 11,1.
300 mtr. rekord świat. 35,8 sek., polski 37,2.
1000 mtr. rekord świat. 2.29.1 sek., polski 2.46.6.
3000 mtr. rekord świat. 8.33.1 sek., polski 9.17.7.

Chód:

10 klm. rekord świat. 45 minut, 26.4, polski 52.30.8; godzinny 13 klm. 403 mtr., 11 km. 371 mtr.

Skoki:

Wwyż 2 m. 013; 1 m. 74; o tyczce 4 m. 09. 3 m. 20.

Rzuty:

Oszczepem 66.1 mtr., 37.64. dyskiem 47.924. 37.75.

KRONIKA.

Ustąpienie Druha Strumilla. Naczelny Inspektor Harcerstwa i referent do spraw Harcerstwa w Min. W. R. i O. P., druha Dr. Tadeusz Strumillo ustąpił w dniu 1.X b. r. z zajmowanego stanowiska, na którym Harcerstwu i ogólnej

sprawie wychowania młodzieży polskiej dobrze się zasłużył.

Z pracy nasz Stary Druh się nie usuwa, czego odwołaniem, że z chwilą otrzymania zwolnienia od ministra zgłosił się od razu do naczelnika Głównej kwatery prosząc o przydział. (Czy nie piękny to przykład właściwego stosunku do organizacji?). Warunki osobiste tak się złożyły, że musi opuścić Warszawę. Z swych Książniczek jednak pod Krakowem nadal będzie nam pomagał w robocie, redagując „Harcemistrza“ i prowadząc nowy dział „Wilcząt“ w Harcerzu. Spodziewamy się także, że przy pierwszej sposobności Druh Tadeusz zostanie wybrany do Naczelnej Rady.

P. Minister Rataj w liście z dnia 12.IX wyraził Druhowi Strumille „gorące podziękowanie za ideową i wielce owocną pracę, mającą na celu zjednoczenie całego Harcerstwa polskiego i jak najlepszy jego rozwój“.

Grono współpracowników z Naczelnego Inspektoratu, Naczelnictwa, Głównych Kwater i Komend warszawskich zebrało się w dniu 1.V. dla wyrażenia uczuć wdzięczności Druhowi Tadeuszowi. Przemówił rzewnie dh. ks. Mauersberger, wręczając ciupagę zakopiańską od Głównej Kwatery M., potem dhna Wocalewska z kilku serdecznymi słowy wręczyła od G. K. Z. swastykę, którą w swoim czasie przyznała Dh. Strumille Rada Naczelna. Wieczera i zebranie towarzyskie przeciągnęło się późno w noc.

W dniu 7 b. m. Warszawskie Koło Starszego Harcerstwa zebrało przewodniczącą Sekcję samokształcenia obywatelskiego, ogólnie znanej pod nazwą „strumillizmu“.

Zjazd Starszego Harcerstwa odbył się w dn. 19, 20 i 21 lipca w obozie pod Ostrowem w Wielkopolsce. Komendantem obozu był dh Nekrasz, żeńskiego dhna J. Opieńska, gospodarowali: Nata Majewska, („Jadlonatka“), Rysia Lisowska i Czesław Dębicki.

Zjazd skupił 29 delegatów 8 kół: (Warszawa, Kraków, Łódź, Lwów, Poznań, Sosnowiec, Białystok) i około 20 „wolnych słuchaczy“ z głosem doradczym.

Wysłuchano sprawozdań. Dyskutowano o prawie — przyczem Zjazd uznał, że ma być jednolite prawo dla całego Z. H. P., więc i dla Harcostarców, którzy przytem muszą wstrzymać się od wódeczki, winka i papierosów, jak inni harcerze. Omówiono także różne sprawy dotyczące programu i organizacji St. Harc.

„Zielona trawka“ i życie w namiotach bardzo dobrze wpłynęły na humor zjazdowiczów, a bogobojna zgoda, która tam panowała dobrze wróży naszym Starszym Braciom.

Zjazd organizowała Stała Komisja do spraw St. Harc. z dhem J. Grabowskim na czele. Wydała broszurkę „Na dalszą drogę“, którą warto przeczytać.

Strój harcerski został ustalony rozkazem G. K. M. l. 19 z 3.VI.1921 r.

Oznaki harcerskie ustala rozkaz Naczelnictwa l. 13 z dn. 9.VI.1921 r. — w następnym napiszemy o tem obszernie.

Nasza praca społeczna. „Kurjer Warszawski“ z dn. 2 lipca pisze: „Nasi harcerze, którzy już niejednokrotnie dawali dowody swej dojrzałości społecznej i wymienionej organizacji — pośpieszyli, gdy zaszła potrzeba, oddać swe usługi instytucji, która w Polsce niesie najszerszą pomoc dzieciom i młodzieży — Polsko Amerykańskiemu Komitetowi Pomocy Dzieciom. Chodziło mianowicie o jaknajszersze rozesłanie do wszystkich instytucji opiekujących się dziećmi w całym kraju kwestionariuszy, których szybkie wypełnienie zadecyduje o rozmiarach akcji, jaką PAKPD będzie prowadziło podczas przyszłej zimy. Dla dokonania tego w starostwach warszawskich i radzymińskich, wezwano grupę warszawskich skautów, którzy zaopatrzeni w odpowiednie drukarki w kilka godzin po zawiadomieniu opuścili Warszawę, ażeby dotrzeć do najmniejszych wiosek i miasteczek, gdzie prowadzona jest akcja PAKPD — zobowiązując się w ciągu 48 godzin przywieźć żądane informacje“. Może kto wie, jak wywiązały się harcerze z tego zadania? Szkoda, że tak mało dba o „Harcerza“, o wiadomości o Was, musimy czerpać z prasy codziennej!

Towarzystwo Zbieraczy Pamiątek Polskich zdu Katolickiego w Warszawie nadesłał Naczelnictwu podziękowanie za pomoc w organizacji Zjazdu i za udział w nim.

Towarzystwo Zbieraczy Pamiątek Polskich w Kutnie zbiera materiały dotyczące Harcerstwa Polskiego. Zechciejcie dopomóc mu nadsyłaniem dawnych oznak, pocztówek, fotografii, druków, książek i t. p.

Biuro techników-harcerek (Beteha) powstało w Piotrkowie przy V drużynie po półtoramiesięcznym kursie kreślenia technicznego, prowadzonym przez fachowca-technika. Biuro przyjmuje wykonywanie planów dla inżynierów, geodetów, pracowników hipoteki miejscowej. Kierują biurem E. Wolski i C. Grygielel.

Kursy i kolonje. — Wiadomości o obozach i kursach damy w następnym numerze i w dalszych. Prosimy o nadsyłanie materiałów do kroniki i obszerniejszych, a ciekawych „wrażeń“.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Naczelnik Państwa do Harcerzy.

Harcerze!

Już w latach niewoli przygotowywaliście się do służby Ojczyźnie. Uwierzysz w tej sprawie, że tylko silny i zdrowy, przygotowany odpowiednio naród zdolny jest podjąć zwycięsko zbrojną walkę o niepodległość, poczęliście z całym entuzjazmem młodości zaprawiać swe ciała do trudów życia obozowego, ćwiczyć się w rzemiośle wojennym, a dusze swe młode nastrojać na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu.

To też, gdy huragan wojny światowej deptać począł niwy polskie i przyjść miało do dziejowego porachunku za lata krzywd i niewoli, wyszcie w pierwszym szeregu tych, którzy odważyli się sięgnąć po zaszczytne miano żołnierzy niepodległości. Łzami matek i ojców tęgnani, lub częściej bez ich wiedzy i zezwolenia, rzucając dom rodzicielski, szliście w szeregiach polskich oddziałów na trud wojenny, przerastając wielokrotnie wasze siły, na rany i śmierć, na górną radość zmierzania się z wrogiem na otwartym polu.

Nie sprzeniewierzyliście się i potem nakazom harcerskiego prawa, gdy zmartwychwstała Ojczyzna pod broń swych obywateli dla obrony granic wołała. W walkach o kresy wschodnie Małopolski czy Ziemię Litewską w walkach zeszłorocznych z przemożnym chwilowo wrogiem braliście czynny i chwalebny udział. Rozrzućeni po oddziałach regularnej armji lub zgrupowani w oddzielne jednostki w służbie wywiadowczej kurjerskiej i frontowej zdaliście raz jeszcze egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej i gotowości do ofiar, zawsze świecąc swym starszym towarzyszom broń przykładem wysokiego pojmowania swych obowiązków na się wziętych obowiązków.

Oddając część poległym za Ojczyznę kolegom naszym, wyrażam Wam Harcerze podziękę i uznanie za dotychczasową służbę.

Naczelnik Wódz

(—) J. Piłsudski

Pierwszy Marszałek Polski.

Rozkaz L. 14 z dn. 3. VII. 1921 r.

Harcerstwo Polskie święci dziś dziesiątą rocznicę swego istnienia. Dziesięć lat temu tu, we Lwowie, po raz pierwszy ideały harcerskie przemówiły do polskiej młodzieży.

A był to głos tak silny i głęboki, że wstrząsnął dusze na całym obszarze ziem polskich.

Harcerstwo zatoczyło odrazu szerokie kręgi, żywiołowo zdobywając zwolenników.

I popłynął barwną wstęgą wydarzeń długi okres pracy harcerskiej, wielkich zapałów i cichych, a znojących wysiłków.

Dzisiaj święcimy dziesięciolecie Harcerstwa. W tym dniu uroczystym składamy hołd i podziękowanie tym wszystkim, którzy Harcerstwo w Polsce zaszczytli i zasady jego szerzyli.

W uznaniu wielkich zasług, położonych koło zakładania fundamentów pod gmach Harcerstwa Polskiego, Naczelnicztwo Z. H. P.:

1) mianuje Honorowymi Harcerzami Rzeczypospolitej s. p. druhów: Andrzeja Małkowskiego, Jerzego Grodyńskiego, Dr. Ksawerego Zakrzewskiego, Zdzisława Zalewskiego.

2) przyznaje odznaki wdzięczności druhnom i druhom: Sokołowi Macierzy, Związkowi Towarzystw Gimn. Sokolich we Lwowie, Kazimierzowi Wyrzykowskiego Eugeniuszowi Piaseckiemu, Zygmuntowi Wyrobkowi, Marji Opieńskiej, Alojzemu Wallekowi, Bernardowi Chrzanowskiemu, Romanowi Bnińskiemu, Tadeuszowi Strumille, Ks. Kazimierzowi Lutosławskiemu, Konradowi Chmielewskiemu, Władysławowi Radwanowi, Ignacemu Kozielowskiemu, Oldze Małkowskiej, Jadwidze Falkowskiej, Marji Wocalewskiej, Walerjanowi Sikorskiemu, Stanisławowi Sedlaczkiemu, Wincentemu Wierzejewskiemu oraz potwierdza nadane przez Naczelnik Inspektorat Harcerski odznaki wdzięczności druhom: Ks. Janowi Mauersbergerowi i Piotrowi Olewińskiemu.

3) przyznaje odznaki „Za zasługę” druhnom i druhom: Emilji Czechowiczównie, Henryce Czechowiczównie, Czesławowi Pieniążkiewiczowi, Stanisławowi Najderowi, Stanisławowi Pigionowi, Ks. Fabjanowi Szerbickiemu, Władysławowi Nekraszowi, Zofji Grabskiej, Helenie Gepnerównie, Kazimierzowi Kieszkowskiemu, Jerzemu Lewakowskiemu

oraz potwierdza nadane przez komendę Chorągwi Wielkopolskiej odznaki „za zasługę” druhom: H. Ratajczakowi, Janowi Wierzejewskiemu, Kazimierzowi Sylerowi, Henrykowi Śniegockiemu.

Przewodniczący Z. H. P.

(—) Jan Grabowski

Sekretarz Generalny.

(—) J. Haller.

General Broni.

Do harcerek i harcerzy.

Rozpoczynamy nowy rok pracy harcerskiej.

Wzywamy Was do wytrwałej i twórczej pracy na niwie odrodzenia Ojczyzny i odrodzenia samych siebie.

Ojczyzna nasza przechodzi bardzo ciężkie chwile zmagania wewnętrznych.

Wierzmy, że rozwiąże pomyślnie piętrzące się trudności.

To praca Sejmu i Rządu.

My zaś tymczasem ulepszajmy pracę w istniejących drużynach i przysparzajmy jej nowe drużyny harcerskie — nowych przyszłych dzielnych obywateli.

Pamiętajmy, że rola instruktora harcerskiego, to rola zaszczytna i wielka, to niezwykle ważna placówka społeczna.

Pamiętajmy też, że nietylko w okopach wre walka o byt narodowy, — wszędzie, gdzie kto stoi, jest posterunek.

Dzisiaj, gdy dochodzimy już do uporządkowania wewnętrznego organizacji, zajmijmy się szczególnie troskliwie drużynami braci robotniczej i wiejskiej. Idźmy z zapałem i młodą, silną wiarą do tych rzesz, które wielkiej prawdy ruchu naszego przedewszystkiem potrzebują.

W pracy znajdziecie zawsze szczerą i chętną pomoc Głównych Kwater.

W sprawach wątpliwych, czy po radę—

zwracajcie się do Waszych bezpośrednich władz organizacyjnych i do niżej podpisanych.

Zyczymy Wam z całego serca owocnej pracy i ślemy braterskie

CZUWAJ!

Naczelniczka Gł. Kwatery Z.

(—) Marja Wocalewska

List okólny Głównych Kwater L. 11, z dnia 1 września 1921 r.

(—) Henryk Glass

Naczelnik Gł. Kwatery M.

Rozkaz Naczelnicztwa Z. H. P.

l. 1. z dn. 27. IX. 1921.

A. Do wszystkich drużyn.

SPIS DRUŻYN.

1. Naczelnicztwo Z. H. P. zarządza spis drużyn harcerskich w całej Polsce. Każda drużyna harcerska już istniejąca winna nadesłać wypełnione formularze zgłoszeń i raporty według niżej podanych wskazówek przed 1 stycznia 1922 r. Drużyny nadsyłające zgłoszenia po tym terminie będą uważane za zgłaszające się do Z. H. P. jako drużyny nowo wstępujące.

2. W skład zgłoszeń wchodzi:

a) zgłoszenie drużyny do rejestracji (druk L. 6); formularz odnośny zawiera również kwestjonariusz dotyczący „historji drużyny”;

b) stan liczbowy drużyny (druk L. 7) z dnia 1 grudnia 1921 r.

c) załącznik do raportu drużyny (druk L. 8);

d) wykaz służby drużynowego, o ile drużyna nowo niepełnoletni — opiekuna;

e) oświadczenie drużynowego, jeżeli niepełnoletni — opiekuna według wskazówek zawartych w druku L. 6. (Wyciąg z ogólnego Regulaminu Wewnętrznego Z. H. P.).

UWAGA: Druki L. 6, 7, 8, nabyć można w Komisji Dostaw Harcerskich, Warszawa, Traugutta 2, w cenie 10 marek za jeden druk. Na koszty przeprowadzenia spisu należy do zgłoszenia przesłać do Naczelnicztwa dołączyć 200 (dwieście) marek lub odpis kwitu pocztowego (Konto Pocz. Kasy Oszczędności Nr. 1550).

3. Wyżej wymienione druki i pisma należy sporządzić w dwóch egzemplarzach, jeden egzemplarz przesyła się do przełożonej Komendy Chorągwi (Okregu, Hufca Samodzielnego), drugi do Naczelnicztwa Związku Harcerstwa Polskiego (Warszawa, Al. Ujazdowskie 37 m. 12). O ile drużyna podlega Komendzie Hufca — należy zgłoszenia wysłać z opinią Komendanta Hufca.

4. Szczegółowe przeprowadzenie spisu prze-

kazuje się Głównym Kwaterom. G. K. wyznacza osobne Komisje, które będą kwalifikować drużyny oceniając je jako: a) harcerskie, b) wilezań (zuchów), c) przygotowawcze, d) do Związku nie przyjęte. Podstawą kwalifikacji będą wymagania Ogólnego Regulaminu Wewnętrznego, w szczególności rozdział C, „Organizacja Drużyn” i stwierdzenie poziomu i ciągłości pracy w drużynie. Drużyny przyjęte do Związku otrzymają odpowiedni dyplom.

5. Po upływie terminu wskazanego w punkcie 1 nin. rozkazu drużyny nie przyjęte do Z. H. P. stracą wszelkie prawa płynące z przynależenia do Związku.

B. Do Komend Chorągwi (Okreęgów, Hufców Samodzielných).

1. Komendy Chorągwi (Okr., H. S.) po otrzymaniu zgłoszeń drużyn nadeszła do G. K. wniośki w sprawie ich kwalifikacji. Należy mieć na uwadze, że za „harcerską” w znaczeniu użytym w punkcie A. 4. nin. rozkazu może być uznana drużyna, która: 1) istnieje co najmniej rok, i wykazała w tym czasie postęp w pracy i średni przynajmniej jej poziom, 2) posiada pełnoletniego drużynowego, a jeśli drużynowy jest niepełnoletni — opiekuna, 3) jest pod opieką Koła Przyjaciół, 4) w roku harcerskim 1920/21 prynu merowała przynajmniej 1 egzemplarz „Harcmistrza” i przynajmniej 1 egzemplarz „Harcerza” („Harcerki”), albo została przez Naczelnicztwo z tego obowiązku zwolniona.

2. Wnioski należy nadsyłać na ówczwartkach papieru, osobno dla każdej drużyny, oryginalne zgłoszenia z załącznikami zostawić w aktach Komendy. Wnioski winny być podpisane przez Komendanta lub jego zastępcę zatwierdzonego przez G. K.

Przewodniczący:

(—) gen. J. Haller.

Sekretarz Generalny:

(—) Jan Grabowski.

Wezwanie do uczestników Zjazdu Walnego.

Regulamin Zjazdu Walnego przewiduje jako ostateczny termin nadsyłania wniosków na Zjazd, dwa tygodnie przed pierwszym dniem Zjazdu. Czas ten okazuje się za krótkim na merytoryczne i techniczne przygotowanie wniosków, które powinny być wcześniej podzielone i rozesłane do Oddziałów.

Wobec tego N. Z. H. P. gorąco apeluje do wszystkich osób mających zamiar stawiać wnioski na Zjazd, aby, nie czekając terminu ostatecznego, nadsyłali je na piśmie przed 15 listopada 1921 r.

Dotyczy to przede wszystkim poprawek do statutu i instrukcji dla N. R. H. w sprawie regulaminów.

Wnioski, wymagające ustanowienia osobnego punktu porządku dziennego, winny być nadesłane **bezw warunkowo** przed 15 listopada, gdyż porządek dzienny w myśl § 20 statutu musi być na miesiąc przed Zjazdem ustalony.

Ks. Jan Mauersberger
Viceprzewodniczący Z. H. P.

Jan Grabowski
Sekretarz Generalny.

Poglówne za r. 1921/22.

Sekretariat Generalny Naczelnictwa Z. H. P. komunikuje, że wkrótce wyjdzie rozkaz w sprawie poglównego za rok 1921/22.

Każdy członek drużyny winien, w myśl tego rozkazu, zapłacić 12 marek. Drużynowi zbiorą poglówne i przesłać do Naczelnictwa razem z poglównem i przesłać do Naczelnictwa **b e z z w ł o z c z n i e**, najpóźniej razem z opłatą na koszty przeprowadzenia spisu drużyn (patrz wyżej).

Od wydawnictwa.

Po przerwie wakacyjnej, przedłużonej nieco wskutek trudności materialnych i technicznych, „Harcerz” zaczyna znów wychodzić, przy czem dołożymy wszelkich starań, aby numery ukazywały się regularnie co czwartku tak, aby w soboty były już w ręku czytelników.

Nie od nas zależne warunki zmusiły nas do podniesienia przedpłaty miesięcznej do 150 marek. Wobec bardzo wysokich cen papieru ograniczamy nakład — prosimy zatem zawczasu przedpłatę przysyłać, gdyż może zabraknąć numerów.

Treść pisma wzbogaciły „Wilczęta” Baden Powella, przełożone za specjalnem zezwoleniem Skauta Naczelnego.

W myśl postanowienia Naczelnictwa, pismo nasze od 1 stycznia ma być połączone z „Harcerką” i przekształcone w ten sposób, aby nie z charakteru harcerskiego w ten sposób, aby nie z interesować całą młodzież polską.

Prosimy Przyjaciół naszych o rozpowszechnianie pisma — a także o pomoc w należytem postawieniu go przez artykuły i korespondencje.

Prenumerata „Harcerza”, numer niniejszy 100 mk., miesięcznie 150. Przyjmuje prenumeratę tylko Administracja „Harcerza”: Warszawa, Trauguta 2 (Krakowskie-Przedmieście 5), tel. 145-54. Redakcja „Harcerza” Aleje Ujazdowskie 37 m. 12, tel. 266-85. Konto czekowe „Harcerza” P. K. O. № 683; Komisji Dostaw Harc. № 536. Naczelnictwa Związku: № 1550.

Wydawca: Związek Harc. Polsk. w osobie Ignacego Kozielowskiego. Redaktor: Ignacy Kozielowski.

Druk R. Olesiński, W. Merkel i S-ka Warszawa, Chłodna 37.

Wyszło z druku 3-e wydanie

„Młodej Drużyny”

A. PAWEŁKA.

Do nabycia w Komisji Dostaw: Warszawa, Trauguta 2 i wszystkich księgarniach.

Komisja Dostaw Harcerskich Warszawa, Trauguta 2,
p o l e c a:

Sedlaczek. „Szkoła Harcerza”	300 mk.
Nekrasz. „Pionierka Harcerska”	250 „
Rudnicki. „Coś Wam powiem”	30 „
A. Pawełek. „Gawędy instruktorskie”	125 „
Śliwiński. „Sygnalizacja”	210 „
Ks. Lutostawski. „Kolonje harcerskie”	250 „
IV-ty Półrocznik „Harcerza”	200 „

WYDAWNICTWA

KSIĄŻNICY HARCERSTWA I KULTURY FIZYCZNEJ
W. NIKLEWICZ, SEDLACZEK, GLASS i S-ka
Warszawa, ul. Marszałkowska 49 m. 40.

H. GLASS

Książeczka Harcerza

obficie ilustrowany podręcznik ćwiczeń harcerskich.

Na dalszą drogę

zbiór uwag i myśli o ruchu Starszego Harcerstwa.

ST. S. i H. G.

Tchórzliwy Felek

i inne opowiadania z życia harcerzy, ciekawe, nadające się do zachęcenia młodzieży do wstępowania do drużyn.

Obozy harcerskie. — Krajoznawstwo w Harcerstwie

(oficjalne wskazówki Głównych Kwater).

J. TWORKOWSKA

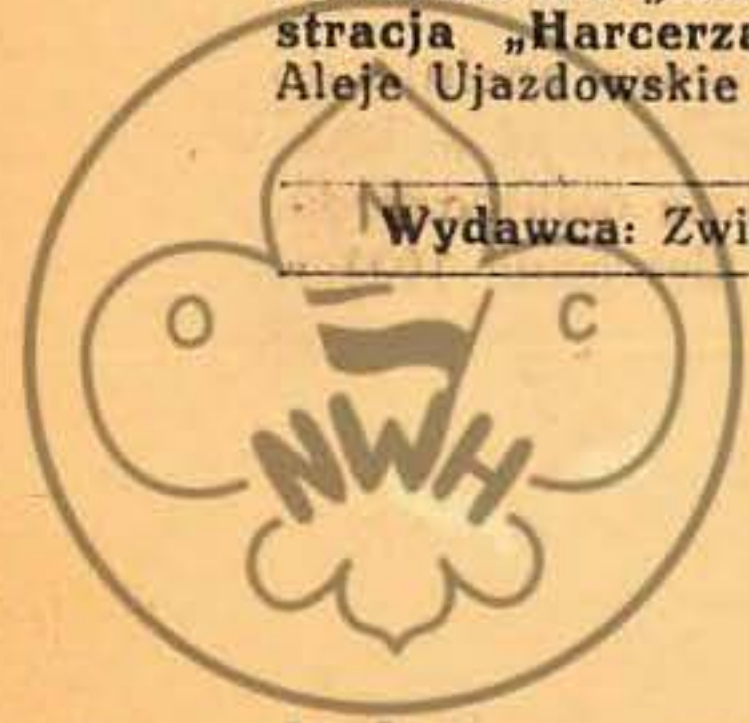
Zastęp harcerek

(oficjalne)

W przygotowaniu:

„Harcerstwo”, praca zbiorowa pod redakcją St. Semęskiego. Sprawności. Wskazówki higieniczne).

GRY I ZABAWY RUCHOWE, Czechowiczówna—Sikorski.
ŻYCIE POGODNE, T. Sopoćko i O. Grzymałowski.



archiwum